

**Fabian Birkowski i jego misyjne przepowiadanie.
W 370 rocznicę śmierci kapelana obozowego**

Maria Rowińska-Szczepaniak

Maria Rowińska-Szczepaniak

Fabian Birkowski i jego misyjne przepowiadanie. W 370 rocznicę śmierci kapelana obozowego

Lecz jak będą nauczać, jeśli by nie byli posłani?¹

Zamieszczone motto sygnalizujące ogólny problem niniejszych rozważań, to jest „posłannictwa”, ukazuje również stronę merytoryczną wyznaczonego zadania i zakres jego realizacji. Chodzi o nauczanie związane z misyjną działalnością Kościoła, na co wskazuje źródło cytatu. Przypomnijmy: słowo „posłanie” w tłumaczeniu na język łaciński brzmi *missio*, i w *Biblii* znaczenie to łączy się z planem zbawczym, jaki Bóg ofiarował człowiekowi. Ze *Starego Testamentu* dowiadujemy się o posłannictwie proroków oraz narodu izraelskiego², z kolei w *Nowym Testamencie* odnajdujemy kilka ujęć terminu:

- a. posłanie przez Ojca Syna Bożego jako Zbawiciela;
- b. posłanie Dwunastu, które jest przedłużeniem misji Chrystusowej: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21); Apostołowie spełniają powierzone im posłannictwo mocą Ducha Świętego, który został posłany przez Ojca i Syna (por. J 15, 26);
- c. posłannictwo całego Kościoła, którego celem jest głoszenie Ewangelii wszystkim narodom³.

Biorąc pod uwagę różne formy duszpasterskiego oddziaływania, zatrzymajmy się nad posłannictwem słowa Bożego realizowanym w ramach działalności misyjnej zakonników

¹ Rdz 10, 15, cyt. wg: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, tł. J. Wójcik, Kraków 1962 (kolejne cytaty z *Biblii* będą pochodziły z tego wydania).

² Zob. D. Olszewski, *Misje*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, t. 1, Katowice 1985, s. 313.

³ *Ibidem*.

w okresie kontrreformacji. Interesować nas będzie ten zakres staropolskiego kaznodziejstwa, które związane było z tzw. misjami wewnętrznymi organizowanymi w celu odnowy życia moralno-religijnego wiernych oraz obrony katolicyzmu przed zagrożeniami ze strony protestantyzmu⁴. Z pojęciem misji wiąże się także rola, jaką miał wówczas do spełnienia naród polski. Zgodnie z ideologią sarmacką został on wybrany przez Boga:

Jam jest zwierzchnością nad dziedzictwem moim: a jako serc ludzkich prostotę, tak i pól sarmackich równiny z dawna ukochałem⁵ —

i otrzymał specjalne zadanie. Stąd posłannictwo Rzeczypospolitej jako przedmurza chrześcijaństwa, broniącego krajów Europy przed muzułmanami, schizmą oraz herezją. Poza tą misją zewnętrzną — jak określa Mieczysław Brzozowski — naród zobowiązany został do wypełnienia misji wewnętrznej. Chodziło o

strzeżenie depozytu wiary katolickiej oraz strzeżenie depozytu wolności i zasad ustanowionego przez Boga ustroju⁶.

Popularne w baroku misje ludowe, stanowiąc kontynuację kaznodziejstwa wędrownego, z którym spotykamy się już w pierwszych wiekach istnienia Kościoła, zasadniczy kształt przybrały w XVI wieku, i z tym też okresem wiąże się ich właściwa historia. Do wzmożonej działalności misyjnej w XVII wieku, zdaniem Gerarda Siwka, przyczyniły się

obok sprzyjających warunków religijno-kulturowych, dwa wydarzenia o ogólnokościelnym charakterze — czyli jubileusz ogłoszony przez Grzegorza XV na

⁴ Akcje pastoralne uwzględniały obok misji wewnętrznych także zewnętrzne, a zatem dotyczyły posłannictwa wśród wierzących i pogan. Zob. G. Siwek, *Misje ludowe w teorii i praktyce Kościoła. Studium homiletyczne*, Kraków 1999, s. 111–117; H. Tüchle, C. A. Bouman, *Historia Kościoła*, t. J. Piesiewicz, t. 3, Warszawa 1986, s. 198–219, 394; M. Korolko, *Okunskizie oratorskim staropolskiego kaznodziejstwa*, w: *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1989, s. 93. Metody i kierunki działalności rekatalizacyjnej na przykładzie Towarzystwa Jezusowego omawia: S. Kościelak, *Jezuici w Gdańsku od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Gdańsk 2003, s. 259–275.

⁵ W. Kochowski, *Trybut należny wdzięczności wszystkiemu dobremu dawcy Pann i Bogu albo Psalmidia polska...* (Psalm III), w: idem, *Utwory poetyckie*, opr. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991 (BN I 92), s. 387. To przeświadczenie szlachty polskiej o misji Rzeczypospolitej Sz. Starowolski wypowiada w słowach skierowanych do papieża Urbana VIII następująco: „[...] Twoją uprzejmością utwierdzony, całej ojczyzny mojej i spraw naszych zarys, wyrażony w tej skromnej książeczce, Tobie pragnę ofiarować, i upewnić zarazem, że kiedy Ty dniem i nocą czuwasz nad bezpieczeństwem całego chrześcijaństwa, przede wszystkim Sarmacji naszej dobroć i łaskę wyświadczasz. Jesteśmy bowiem szanowani za to, że ustawicznie walczymy z barbarzyńskimi narodami nie tylko w obronie własnych ognisk, ale i za cały świat chrześcijański, któremu Ty przewodzisz, otrzymawszy od Boga władzę zastępczą, co powagą swoją jest równa jakby apostołskiej. Za nas tedy, którzy się bardziej trudzimy dla nienaruszalności i zachowania innych, winięś, Ojczyce Święty, modlić się bardziej” (Sz. Starowolski, *Urbanowi I III Barbenienu, Kapłanowi po trzykroć Najwyższemu...*, dedykacja do: idem, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, t. A. Piskadlo, Kraków 1976, s. 57–58. Zob. J. Ujejski, *Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego włącznie*, Lwów 1931, s. 26–48; J. Tazbir, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987, s. 5–92.

⁶ M. Brzozowski, *Kulturowe i historyczne uwarunkowania kaznodziejstwa Tomasza Młodzianowskiego*, Lublin 1988, s. 110.

lata 1620–1621 [...] oraz ustanowiona w 1622 r. przez tegoż papieża Kongregacja Rozkrzewienia Wiary⁷.

Omówienia genezy i faz rozwoju misji ludowych aż po czasy nam współczesne, z ukazaniem nowych propozycji ewangelizacji oraz określenia roli, jaką odegrały one i nadal mają do spełnienia w zbawczym posłannictwie Kościoła, podjął się wspomniany autor w rozprawie *Misje ludowe w teorii i praktyce Kościoła*. Wychodząc naprzeciw potrzebom badawczym w tym zakresie, zachęca do podejmowania prac dotyczących kaznodziejstwa misyjnego, dotychczas traktowanego w sposób bardzo pobieżny, czego efektem materiał głównie o charakterze przyczynkarskim. Polska na tle krajów Europy Zachodniej ma szczególne braki w tej dziedzinie⁸. Autor wobec prób definiowania misji ludowych, w wymiarze zarówno horyzontalnym, jak i wertykalnym, przyjmuje, że oznaczają one

ograniczoną czasowo akcję pastoralną, prowadzoną przez przybywających z zewnątrz głosicieli słowa Bożego, zmierzającą przez wygłoszenie kazań i udzielenie sakramentów (głównie pokuty i Eucharystii) do gruntownej odnowy życia religijnego wiernych danej parafii, miasta czy regionu⁹.

Poza tą formą nadzwyczajnego duszpasterstwa wskazać można inne przykłady aktywności misyjnej, choćby organizowanie misji dworskich czy polowych¹⁰. Adresatami tych ostatnich byli żołnierze, a wykonawcami — „posłańcami”, przeznaczonymi między innymi do głoszenia słowa Bożego — obozowi kapelani. Siedemnastowieczne duszpasterstwo wojskowe odwoływało się do tradycji posłannictwa kapłana w wojsku i poprzez nowe przykłady dopisywało kolejne karty historii tej ofiarnej służby. W literaturze odnajdujemy postacie księży,

którzy przez wieki — jak przypomina kapelan Edmund Nowak — prowadzili zwycięskie hufce polskie z krzyżem w rękę do sławnych bojów, zagrzewali je do męstwa płomiennym przemówieniem; podtrzymywali słabnących na duchu, jednali z Bogiem ginących na polu chwały bohaterów, bądź po bitwach głosili sławę zwycięzców¹¹.

⁷ G. Siwek, op. cit., s. 47. Zob. M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3: *Czasy nowożytne 1517–1758*, Warszawa 1989, s. 223–224.

⁸ Zob. G. Siwek, op. cit., s. 8–17.

⁹ *Ibidem*, s. 11. Zob. o misjach ludowych: K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 1: *Kaznodziejstwo w Kościele powszechnym*, Kraków 1999, s. 283–294; B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 4, Kraków 2002, s. 711–717.

¹⁰ Zob.: M. Bednarz, *Jezuita a religijność polska (1564–1964)*, „Nasza Przyszłość” t. 20, 1964, s. 193–199; S. Kościelak, op. cit., s. 250–255.

¹¹ E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968–1831*, Warszawa 1932, s. XIII. Zob. J. Odziemkowski, S. Frądczak, *Polskie duszpasterstwo wojskowe*, Warszawa 1996, s. 13–25; J. Odziemkowski, *Duszpasterstwo wojskowe w dobie królów elekcyjnych*, w: *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich*, red. J. Ziółek, Lublin 2004, s. 139–152. Już w polskich kronikach znajdujemy przykłady duszpasterskiej posługi wśród żołnierzy, np. J. Długosz pisze: „Tego dnia król polski Władysław i całe prawie wojsko polskie przyjęło Najświętszy Wiatyk, czyli Sakrament Ciała i Krwi Chrystusowej, w przekonaniu, że lada dzień zetrze się z wro-

Wśród nich był jezuita Adrian Piekarski. Jego słowa zapewnienia, że poświęcenie zostanie nagrodzone tu na ziemi pamięcią, a w niebie życiem wiecznym, wypowiedziane do żołnierzy przed walką, przytoczmy za Janem Chryzostosem Paskiem — uczestnikiem wyprawy Stefana Czarnieckiego do Danii:

„Lubo wdzięczna jest Bogu ofiara każda, z serca szczerego dana, osobliwie kto krew swoją za dostojność Jego świętego na plac niesie Majestatu, najmilsza ze wszystkich *victima*. [...] Niesiecie tu, odważni kawalerowie, z Izaakiem krew swoją na ofiarę Bogu; upewniam was imieniem boskim, że kogo Bóg jako Izaaka samą jego kontentując się intencją zdrowo z tej wyprowadzi okazji, i sławą dobrą, i wszelkim swoim kompensować mu to [będzie] błogosławieństwem; kogo by zaś cokolwiek potkało, za Najświętszy Majestat i Matki Jego wylana kropla krwi, by najcięższe, wszystkie obmyje grzechy i wieczną bez wątpienia w niebie zgotuje koronę [...]”¹².

Pamiętnikarz, dzieląc się swoimi przeżyciami, ukazuje, jak ważnym wsparciem dla żołnierza stojącego w obliczu niebezpieczeństwa utraty życia była obecność kapelana. Słowem, błogosławieństwem, udzielaniem sakramentów umacniał wśród walczących wiarę i nadzieję, dodawał odwagi i siły, uczył ofiarności i sensu ofiary oraz zaufania Bogu i Maryi, a przy tym nie tylko przyjmowania postawy proszącego, ale i składającego dziękczynienie. Potwierdzają to kolejne fragmenty Paskowej relacji:

Mówił potem z nami akt skruchy i wszystkie okoliczności te, co się zachowują z owymi, którzy już pod miecz idą. Przystąpiwszy się ja do niego bliżej i mówię: „Proszę ja też, mój dobrodzieju, o osobliwe błogosławieństwo”. Scisnął mię z konia za głowę i błogosławił, a zdjąwszy z siebie relikwie, włożył na mnie: „Idźcie śmiało, nie bój się”¹³;

Tak tedy stanęło wojsko; nagotowano do mszej na pniaku ściętego dębu i tam odprawiło się nabożeństwo, napaliwszy ogień do rozgrzewania kielicha, bo mróz był tęgi. *Te Deum laudamus* śpiewano, aż po lesie rozległo¹⁴.

Sięgając po kolejny siedemnastowieczny przekaz pamiętnikarski, wskaźmy tym razem przedstawiciela Zakonu Kaznodziejskiego jako „posłańca Bożego”. Jest nim Fabian Birkowski, którego postać Jerzy Ossoliński utrwala w momencie opisu wydarzenia, jakie miało miejsce podczas wyprawy królewicza Władysława po koronę carską. Gdy pod miejscowością Jampol (10 lipca 1617 roku) doszło do buntu w obozie żołnierzy, rozjemcą okazał się właśnie, odważny w działaniu i skuteczny w słowie, kapelan:

giem, co też się i stało” (J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10 i 11: 1406–1412, opr. tekstu łac. D. Turkowska i M. Kowalczyk, tł. J. Mrukówna, Warszawa 1982, s. 95).

¹² J. Pasek, *Pamiętniki*, opr. R. Pollak, Warszawa 1955, s. 69–70.

¹³ *Ibidem*, s. 70.

¹⁴ *Ibidem*, s. 75.

Wypadnie Kazanowski do swoich, wrzкомо hamując, p. sochaczewskiego, z drugiej strony. Już się zwarli z sobą, aż kapłany, mianowicie, kaznodzieja królewiców ksiądz Fabian, dominikan[in], skoczył między nie z krucyfiksem, wołając, aby pamiętali na Pana Boga, na dostojeństwo i zdrowie królewica, na sławę narodu swego, toż ledwo niedługo chorągwie zatrzymali albo raczej Pan Bóg przez kapłany swoje [...] ¹⁵.

Podczas tej wojennej wyprawy w akcji misyjnej uczestniczyli także inni kapłani–żołnierze:

gdy królewicz Władysław wyruszył z wojskiem na Moskwę, znajdowali się w jego obozach jezuiti: trzech litewscy — Walenty Matyjas, który był superiorem tej obozowej misji, Leon Rubenus i Lidick oraz dwaj koronni — Jan Lestocki i Jędrzej Łaniccki. Z dominikanów — o. Fabian Birkowski, kaznodzieja królewicza. Wszyscy spełniali gorliwie posługi duchowne w obozach ¹⁶.

Jak podkreśla Ossoliński w cytowanym fragmencie, kapelani, wypełniając misyjne zadanie, zgodnie z zapewnieniem:

Oni zaś wyszedłszy, przepowiadali wszędzie; a Pan dopomagał (Mk 16, 20) —

nie byli zdani na własne siły. Rozumieli, na czym opiera się ich posłannictwo. Dlatego też Fabian Birkowski stwierdza:

ci, którzy do zakonu wstępują, nie dufają w swojej mocy, aby dla niej mogli wytrwać, ale z ratunku Boskiej mocy ¹⁷.

Celem „duchownego żywota” zdaniem kaznodziei jest doskonałość zakonna, którą kształtuje się, odrzucając wolność świecką na rzecz ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Są to stopnie

do onego tronu, na którym święta doskonałość usiadła i czeka z koroną zawodników swoich ¹⁸.

Dominikanin w wypowiedziach na temat powołanych do kapłaństwa, ich zadań, jakie mają do wypełnienia, stosuje różne określenia, na przykład „pasterz” czy „siewca” ¹⁹. Ale będąc mówcą obozowym, a co najważniejsze, tym, który przyjął wezwanie: „Pracuj jak dobry żołnierz Chrystusa Jezusa” (2 Tm 2, 3), podkreśla, że „Kaznodzieje są żołnierzami, którzy to

¹⁵ J. Ossoliński, *Pamiętnik (1595–1621)*, opr. W. Czaplński, Wrocław 1952, s. 43.

¹⁶ E. Nowak, op. cit., s. 49.

¹⁷ F. Birkowski, *Kazania na święta do roczne*, Kraków 1620, s. 187.

¹⁸ *Ibidem*, s. 235.

¹⁹ Zob. R. Żelazko, *Kaznodzieja według Fabiana Birkowskiego*, w: *Chrześcijańska odpowiedź na pytanie człowieka. W 750-lecie służby polskich dominikanów Bogu i ludziom*, Warszawa 1974, s. 456–463.

oręże noszą”, i tak „Urząd kaznodziejski zowie się żołnierstwem”²⁰. Według tej koncepcji służba kapłana, współpracownika Boga, jest ciągłą walką o duchowe owoce:

Te są wojny kaznodziejskie, te tryumfy: pokutą jako balsamem jakim głowy pańskie namaszczyć, jarzma grzechowe połamać, prawdziwą wolnością ozdobić serca pańskie²¹;

Widzicie nas w długich szatach, pas jednak mamy, którym czystość serca naszego przypasujemy. Jesteśmy żołnierze Chrystusa, żołąd od Niego bierzemy²².

Alojzy Jougan, uznając Birkowskiego za typowego przedstawiciela kaznodziejstwa obozowego w XVII w., słusznie podkreśla, że potrafił on połączyć „życot żołnierski z misjonarstwem apostołskim”²³. Jako żołnierz Chrystusowy, przestrzegający dominikańskiej zasady: *verbo et exemplo*²⁴, a zarazem świadek oraz uczestnik zbrojnych działań rycerstwa polskiego, podjął się boju z samym sobą i „światem”, ucząc odnosić duchowe zwycięstwa. Ojciec Fabian o bezwarunkowym zaufaniu do Boga oraz możliwości czerpania wzorów z postaw świętych kapłanów, jak założyciela Zakonu Kaznodziejskiego św. Dominika czy św. Jacka, założyciela pierwszego klasztoru dominikanów na ziemiach polskich, wypowiada się następująco:

Taka jest Opatrzność Pana Boga naszego około Kościoła swego świętego, iż nigdy w posyłaniu rozmaitych robotników do niego jako do winnicy jakiej nie ustaje, ale po wszystkie wieki na pomoc zbawienną duszom naszym świętobliwe biskupy, pobożne kapłany, pilne pasterze, uczone doktory i żarliwe kaznodzieje, którzy by i nauką zdrową, i przykładem doskonałości lud jego do pobożnego życia rozbudzali²⁵.

Nie można zatem, mówiąc o charakterze posługi misyjnej, pominąć postać samego „posłańca”. W przypadku Birkowskiego jest ku temu szczególna okazja, ponieważ w tym roku przypada trzysta siedemdziesiąta rocznica jego śmierci:

Zasnął w Panu roku 1636, dziewiątego dnia grudnia, a żył blisko siedemdziesiąt lat²⁶ —

²⁰ F. Birkowski, *Kazania na niedziele i święta doroczne*, Kraków 1620, s. 547.

²¹ Idem, *Kazanie na pogrzebie Wielkiego Ojca ks. Piotra Skargi, teologa Societatis Jesu wielkiego kaznodzieje na dworze Najjaśniejszego i niezwykłego Monarchy Zygmunta III z łaski Bożej króla polskiego i szwedzkiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego*, w: idem, *Mowy pogrzebowe i przygodne*, opr. A. Szlagowski, cz. 1, Warszawa 1901, s. 85.

²² Idem, *Kawaler maltański na pogrzebie Jego Mości Pana Zygmunta Szredzińskiego kawalera z Malty, w Warszawie w r. 1616, d. maja 21 wspomniany*, w: *ibidem*, s. 231.

²³ A. Jougan, *Homilie polskie od czasów najdawniejszych po dobę obecną*, Lwów 1902, s. 232.

²⁴ Zob. M. H. Vicaire, *Dominik i jego Bracia Kaznodzieje*, Poznań 1985, s. 290.

²⁵ F. Birkowski, *Pamięć świętych wynawców*, Warszawa 1622, s. 555.

²⁶ M. Makowski, *Obraz W. O. Fabiana Birkowskiego*, w: F. Birkowski, *Kazania przygodne i pogrzebowe z dodatkiem kazania ks. Makowskiego*, Kraków 1859, s. 37 (kolejne cytaty z tego kazania będą opatrzone skrótem Obr. i numerem strony).

o czym czytamy w kazaniu pogrzebowym wygłoszonym przez jezuitę Adama Makowskiego, 10 grudnia w kościele Świętej Trójcy w Krakowie²⁷. Zapis dokonany przez ojca Jacka Mijkowskiego, ówczesnego przeora konwentu krakowskiego, a także kaznodziei Kościoła Mariackiego, w księdze zmarłych braci, przy wskazanej dacie zgonu zawiera dodatkową informację, że miało to miejsce w porze obiadowej. W dalszej części tenże ojciec, kreśląc żywot Birkowskiego, utrwała między innymi jego wygląd zewnętrzny oraz prezentuje postawę ascety, tradycjonalisty, osoby o dobrym wychowaniu i szlachetnym sercu, a także odznaczającej się darem pięknego mówienia:

*Vir erat procerae staturae, facie fretus, sermone fecundus, in potu et cibo moderatissimus, novitatum ac otii hostis, moribus adeo compositis, ut ne gestu quidem nullius unquam offenderit aspectum*²⁸.

Wydobywając natomiast z mowy pogrzebowej jezuitę główne cechy wizerunku Birkowskiego, najlepiej przywołać symbole światła, a dokładnie jego atrybuty: „niebieską gwiazdę”, „słup ognisty”, „jasną pochodnię” (*Obr.* s. 5, 11, 13). Makowski bowiem stwierdza:

Ten kapłan, wstąpiwszy do zakonu, a jako nieba dopadłszy, widział się być jednym z gwiazd niebieskich i ordynku albo szeregu ludzi kaznodziejskich. Zaczynił starać się o światło świętobliwości, aby godnie i przykładowo urząd swój odprawował; tudzież o naukę, aby się w ni w czym nie potknął. Miejsca się też swego trzymał, bo z nieba na ziemię nigdy nie zstępował (*Obr.* s. 15–16).

Zestawienie kaznodziei z gwiazdą wynika z wymagań, jakim winien sprostać, a ma „nauką i przykładem świecić” (*Obr.* s. 13). Birkowski potrafił udźwignąć powierzone mu zadanie:

kazywał po dominikańsku, uczenie i skutecznie, wojował chwalebnie, potykał się z heretykami i z schizmatykami, z lwami, z lampartami, ludźmi zapamiętany (*Obr.* s. 16–17),

odnosząc zwycięstwa przez pozyskiwanie dusz ku czci Boga. Owo przykładowe świadectwo, będące źródłem blasku, odsłania specyfikę służby, polegającej na ciągłej walce. Stąd jezuita nie ma wątpliwości, że kaznodzieje są żołnierzami:

Tak jest; nigdy ani bez zbroje, ani bez miecza, jedni *in statione ad subita belli*, drudzy *procubitores pro vallo*, wszyscy *ad excubias* i do boju przędcy, odprawować bitwę

²⁷ „*Erat sepultura solennis R. P. Fabiani Bircovii 10–a huius mensis, doctoris theologiae ordinis Praedicatorum et quondam concionatoris regii, in templo SS. Mariae Trinitatis, in qua funebrem concionem laudes mortui continentem habebat unus ex nostris, P. Adamus Makowski, magna cum satisfactione*” (J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1630–1639*, t. 5, s. 424, z maszynopisu J. Poplatka przygot. do dr. oraz uzup. przyp. i ind. L. Grzebięń, Kraków 1999).

²⁸ J. Mijkowski, *Żywot ojca Fabiana Birkowskiego*, w: Litwanides, *Księga zmarłych braci*, cyt. za: Ł. Wołek, *O Fabian Birkowski kaznodzieja obozowy rycerstwa polskiego* (maszynopis Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie), s. 30 („Człowiek o smukłej budowie ciała, na twarzy wzniosły, wymowny niezwykle, powściągliwy w jedzeniu i picciu, wróg odpoczynku i nowinek, z dobrze ułożonymi manierami, tak że nigdy nikogo nie uraził nawet gestem”).

Pańską, *proelia Domini*, na harc wypadać, potykać się racjami, argumentami, a piśmem naprzód, wyzywać na dysputację, odpowiadać, sprawować się, stać przy prawdzie, burzyć fałsz, gromić i walić, zbić na głowę herezje, do gardła matki swej Kościoła Chrystusowego bronić i nie odstępować, ochoczy i gotowi (Obr. s. 14).

Przez to bojowanie kapłan także staje się podobny gwiazdom walczącym z ciemnością, które mówca nazywa „żołnierzami i bohaterkami”. One bowiem „*militia caeli*, czujne są, *agunt excubias*, przepatrują, co się gdzie dzieje” (Obr. s. 14). Tę zbieżność między naszym bohaterem a znakiem, pod którym umieszcza go mówca, można jeszcze dopełnić kolejnymi cechami, związanymi na przykład z zadaniem przewodnictwa czy zobowiązaniem czynienia dobra. Makowski nazywa ojca Fabiana dobrym przyjacielem, dobrym człowiekiem, o którego niezwykłej postawie świadczą cztery właściwości: „umarłych na duszy wskrzesił i do upamiętnienia przywiódł”; „u nikogo łaski nie zabiegał, a u wszystkich ją miał”; „wszystkim prawdę mówił, a nikogo nie obraził”; „drugich naprawił i sam się nie zepsował” (Obr. s. 31). Jezuicki kaznodzieja, dostosowując się do wymogów *generis demonstrativi*, a więc wykorzystując tradycyjny schemat pochwały, wskazuje na przodków, będących narzędziem w przekazywaniu dobra, którego źródłem jest Światło:

boć ogień nie inszy, jedno Bóg sam, którego bojaźnią i miłością ci dobrzy rodzicy z młodu go karmili, i żeby się godnie na służbę Bogu przyprawił, dojrzeć zawczasu nie omieszkali (Obr. s. 12).

Ale to macierzyństwo i ojcostwo mówca rozszerza, wskazując, iż był Birkowski także wychowankiem krakowskiej *Almae Matris*, która „dobre i uczone ludzie Kościołowi i ojczyźnie rodzi” (Obr. s. 21), oraz naśladowcą „starych ojców swoich, kaznodziei dobrych” (Obr. s. 19). W tym miejscu warto zwrócić uwagę na ów moment zmiany „opiekunów”, istotny w przedstawianiu postaci, bo mówiący o jednym z etapów jej pobożnego żywota²⁹. Akademia syna swego

z ręki w rękę zakonowi oddała, we wszystkie wyzwolone nauki rządnie wprawionego: poetę, oratora, filozofa, łacinnika, greczyzna doskonałego, a co nawet szersza, niepokalanego młodzieńca,

który — tu Makowski zwraca się do akademików —

Akta publiczne obecnością swoją zdołał, światłem przykładu młodzi waszej świecił (Obr. s. 25).

²⁹ Biografię Birkowskiego przedstawiają m.in. prace: A. Szlagowski, *Żywot, charakterystyka i dzieła ks. Fabiana Birkowskiego*, w: F. Birkowski, *Mowy pogrzebowe i przygodne*, op. cit., s. 1–73; M. Dynowska, *W trzechsetlecie rocznicę śmierci o. Fabiana Birkowskiego*, Lwów 1936; S. Dubisz, *Fabian Birkowski — kaznodzieja obozowy i barokowy konceptysta*, w: idem, *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego*, Warszawa 1992, s. 57–69; K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 1: *Kaznodziejstwo w Polsce od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 430–438; D. Zralko, *Biografia Fabiana Birkowskiego w świetle kazania pogrzebowego Adama Makowskiego i badań archiwalnych*. „Pamiętnik Literacki” 2005, z. 2, s. 215–227.

Mówca wszystkim zebrany, którzy przybyli „z powinności chrześcijańskiej i z miłości braterskiej” na uroczystość żałobną, przypomina cnoty przyjaciela i to, że — wypełniając zobowiązanie wynikające z otrzymanych talentów — mógł sprawdzić się w wielu rolach. Jego nauczanie z katedry i ambony, słowem mówionym i pisany, trafiło do szerokiego grona odbiorców:

I nie na miłą tylko ojca Fabiana slyszeć było, ale po wszytkiej Polsce, i Litwie, i Moskwie; i dotąd jeszcze nie umilkł ani ochrapiał. Pomarli inszy, on jeszcze każe, i chociaż mowę zawarł, głos jego brzmi wszędzie [...]. A audytorów cóż to jest ich mieć sto tysięcy? W Polsce nie masz kościoła, gdzie by nie stał na pulpicie Fabian i jego postylla. Raz albo dwa trafiło się inszym tysiącami liczyć słuchacze; tu pewnie byście, licząc, pomylili, bo niezliczny audytor, a zawsze zgromadzony. A i to cud uważania godny, jako ten ojciec tak wiele czytał, pisał, do druku polskim i łacińskim językiem podawał, że mu na to czasu, piersi i zdrowia stawało, przy kaznodziejskich ustawnych pracach? (*Obr.* s. 19–20)³⁰.

Popularnym mówcą zainteresował się król Zygmunt III i powołał go na stanowisko nadwornego kaznodziei królewicza Władysława, z którym jako kapelan obozowy uczestniczył w wojennych wyprawach na Moskwę i pod Chocim. Do doświadczeń z tego okresu między innymi nawiązuje Birkowski w dedykacji adresowanej do królewicza („wdzięcznego słuchacza”), poprzedzającej *Kazania na niedziele i święta*:

Po te wszytkie czasy, przez które dostało mi się i w Koronie, i w Wielkim K[sięstwie] Lit[ewskim], i w obozach moskiewskich przed W[aszą] K[rólewiczowską] M[ością] Panem moim M[ilościwym] słowo Boże opowiadać, znałem, widziałem wielką miłość do tych, którzy ten urząd opowiadania Ewangeliej św. trzymają³¹.

Nasz dominikanin — „drogi klejnot Akademii Krakowskiej”, „gwiazda miasta Krakowa”, „ozdoba zakonu”, godny pochwały przykład „duchownego dworzanina” — jako sługa Pana podjął się misji głoszenia słowa Bożego, którą realizował w formie przepowiadania i opowiadania. Sam zwracając się do Jakuba Sobieskiego, mówi o sobie, że jest „przesłańcem i opowiadaczem”³². Wskazuje tym samym na dwa przenikające się nurty swej działalności, warunkowane okolicznościami *predicationis*. Jest więc autorem homilii przygotowanych na poszczególne niedziele i święta roku liturgicznego, kazań obozowych, ale i oracji pogrzebowych.

³⁰ To, że kazania przyniosły mu rozgłos, potwierdza Sz. Starowolski, pisząc: „Znany jest jako mówca dzięki mowom drukowanym: i łacińskim, i polskim, które zwykł publicznie wygłaszać ku szczególnemu ukontentowaniu słuchających” (Sz. Starowolski, *De claris oratoribus Sarmatiae*, tł. E. J. Głębička, Warszawa 2002, s. 65).

³¹ F. Birkowski, *Najświeższemu Panu, Panu Władysławowi Zygmuntowi...*, w: idem, *Kazania na niedziele i święta*, Kraków 1620.

³² Idem, *Wielmożnemu Panu... Jakubowi Sobieskiemu...*, dedykacja do: *Jan Karol Chodkiewicz...*, w: idem, *Mowy pogrzebowe i przygodne...*, s. 179.

Głosi Dobrą Nowinę o zbawieniu i utrwala pamięć o bohaterach, którzy zasłużyli na „żołd z nieba”. Dlatego też o ojcu Fabianie Antoni Szlagowski mówi:

To nie tylko bojowy mówca, ale i wielki grabarz, nie samych wodzów, senatorów, królów, gdy nad ich zwłokami żałobne mowy wypowiada, ale i tych tysięcy żołnierstwa, które w owym czasie gęsto słały północne i południowe granice Rzeczypospolitej, a które męstwem i poświęceniem były „trofea raczej niż trupy” — jasne gwiazdy, co świeciły na ponurym tle współczesnych wypadków³³.

Wysłany do żołnierzy służył im z pełnym poświęceniem:

chorym, rannym, umierającym, jednako cnym rycerzom, jako i drabom w obozie; i w Wołoszech, i w Moskwie w nieznośnych niewczasach, gdy mu ciało od kości z przeziębienia odlatywało, co skromnie znosił i milczał (*Obr.* s. 31),

i jednocześnie będąc świadkiem wydarzeń, rozumiał potrzebę ich spisania. W dedykacji Bartłomiejowi Nowodworskiemu, poprzedzającej *Kazanie na dzień św. Jacka*, przedstawiając zasługi żołnierskie przyjaciela, stwierdza:

Patrzyłem na to sam i wojsko najjaśniejszego Władysława Zygmunta, królewicza polskiego. A ona bitwa, którą ty jako mężny kapitan pod Możajkiem z nieprzyjacielem zwiódł, o, jaką tobie sławę wielką, jako strach wielki Moskwie uczyniła? [...] Jam nie miał milczeć wielkich dzieł twoich, na którym oczyma tymi patrzył, w oboziskach moskiewskich, gdym kwiaty wielmożnej cnoty, jako pszczoła niejaka, na polach wojennych zbierał³⁴.

Podkreślając z kolei religijność Jana Weyhera, mówi:

Pamiętam, pod Chocimem, w on czas [...], iż do kapelanów królewicza j[ego] m[ości] przyszedł przede dniem i prosił ich o Mszę jedną, a potem i o wtórą, i tak dopiero z Panem Bogiem szedł do potrzeby³⁵.

Birkowski rozumie, że najważniejszym celem misyjnym jest nawrócenie, czyli odnowienie przymierza z Bogiem, które grzech zrywa. Do żołnierzy idzie więc ze słowem Bożym, będącym — jak pisze — „lekarstwem dusz naszych ciężko przez grzechy śmiertelne zranionych”; „drogim olejkim” gojącym „sparzeliny nasze”. Następstwem przepowiadania są sakramenty, posiadające również uzdrawiającą moc, leczą bowiem „rany nasze zadane od czartów”³⁶. Kazno-

³³ A. Szlagowski, op. cit., s. 35.

³⁴ F. Birkowski, *Kazanie na dzień świętego Jacka. Dedykacja wysocy mroźdonemu Jego Mści, Pam Bratu Bartłomiejowi Nowodworskiemu...*, w: *Kazania obozowe o Bogarodźcy...* przez Fabiana Birkowskiego... podane, Kraków 1858, s. 52–53.

³⁵ Idem, *Pamięć sprawiedliwego albo na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Pana, Pana Jana Weyhera...*, w: idem, *Mowy pogrzebowe i przygodne...*, s. 213–214.

³⁶ Idem, *Przemowa do łaskawego Czytelnika*, w: idem, *Kazania na niedziele i święta...*

dzieja przestrzega przed grzechem, którego skutki działania przyrównuje do niszczącej mocy ognia i przeciwstawia ogniowi wiecznemu (miłości ofiarnej):

grzech, który jako jedno człowieka że dorwie, zaraz go suszy, pali i jeszcze (co gorsza) ogniowi go dochowa wtóremu, ogniowi nieugaszonemu, nieśmiertelnemu³⁷.

Wśród grzechów trawiących duszę i ciało człowieka wymienia ogień: niezdrowej ambicji, pijactwa, rozpusty cielesnej. Zwraca się do słuchaczy (także tych, którzy będą go czytać), by stając przed wyborem między dobrem a złem, zbawieniem a potępieniem, nie zmarnowali szansy:

O słowie tym Bożym, które z tronu i majestatu Bożego wyszło, chciałem nie jedno głosem po rozmaitych kościołach w Koronie Polskiej świadectwo wydać, ale i piórem do wszystkich mówić, gdyż ta wola była i rozkazanie Starszych moich. Otwieram tedy (w imię Twoje o Chryste Jezu, Zbawicielu mój) światłości niebieskich jedno okienko oczom słowiańskiego narodu; tego olejku słojeczek jeden przynoszę dla ran Polaków moich. Pańskie i królewskie mandaty z nieba niosę od Chrystusa [...] ³⁸.

Dalej, przywołując słowa św. Pawła skierowane do Koryntian, wyjaśnia, jaką rolę mają do spełnienia kapłani:

Jesteśmy prawi posłami miasto Chrystusa: Bóg przez nas mówi do was, prosimy za Chrystusem, abyście się pojednali z Bogiem³⁹.

Birkowski uważa, że choć „potęga głosu Chrystusowego wszędzie wielka”, to jednak

nawiększa [...] w zawołaniu do siebie grzesznych [...] Usłyszał celnik Mateusz, grzesznica Magdalena, lotr na krzyżu, Piotr zaprzawszy się [...], wszyscy się rzucili do pokuty⁴⁰.

Wzywa więc do naśladowania ich, by odmieniać się „w męże inne, teraz przez łaskę, a potem przez chwałę wieczną”⁴¹. Pamięć o mającym nastąpić końcu żywota człowieka jest wyrazem mądrości i pobożności. Początek grzechu pojawia się bowiem wówczas, gdy

nic nie pomniemy, co ma być z nami; contentujemy się na krótkich pożytkach terażniejszych, za swawolą tymczasem, nie dbając na szkody⁴².

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*. Birkowski sam tłumaczy z łaciny.

⁴⁰ F. Birkowski, *Kazania na święta...*, s. 153.

⁴¹ *Ibidem*, s. 165.

⁴² F. Birkowski, *Pamięć sprawiedliwego...*, s. 204.

Zapominamy, że wszyscy uczniowie Chrystusa powołani są do świętości, a więc dotyczy to także żołnierzy. Ich służba ma podwójny wymiar — są rycerzami Boga i Ojczyzny. Birkowski nie zgadza się z błędnymi sądami o ograniczonych możliwościach kondycji moralnej tej grupy społecznej:

Wiele takich, zwłaszcza nabożniejszych, którzy rozumieją, iż niepodobna jest żołnierzowi być dobrym i pobożnym człowiekiem. I trzymają się mocno wierszyka onego: *Nulla fides pietasque viris qui castra sequuntur*. By to prawdą było, co mówią, żaden by żołnierz w niebie nie był. A ja, czytając historie kościelne, coś innego w nich widzę, to jest poczty gromadne świętych żołnierzy, którzy lubo to na wojnie umierali, lubo na łożu, z wojen zszedzy, prosto szli do nieba, i przeto do metryki wybranych Pańskich są wpisani⁴³.

Birkowski, opowiadając się za wojną sprawiedliwą, stara się dowartościować ten rodzaj służby i pokazać, co składa się na dobry wizerunek walczącego, bo, jak wyjaśnia:

Miał okazję Pan zganić stan żołnierski, nie zganil znać, że nie zawsze zły, ba, zgoła dobry, jeśli nie wylewa z brzegów swoich. Chce li być bez grzechu, niechaj naprzód tę kondycję zachowa, aby za lada przyczyną żołnierz na wojnę nie chodził [...], aby miała przyczynę słuszną, [...] być ma dla pokoju i dobra polspolitego, nie dla innych rzeczy⁴⁴.

Jako duszpasterz obozowy stawia konkretne wymagania, zobowiązując żołnierzy do podjęcia także walki z samymi sobą i do oddania się w opiekę Pana:

Boga potrzeba, panowie, gdy się na wojnę wybieracie, abyście ze zwycięstwem do domu się wrócili [...]. Słuchajcie tedy hetmani, pułkownicy, rotmistrzowie i wszyscy, pilnujcie tego, aby Bóg w obozach waszych bywał, będziecie nieprzełomionymi, niezwycięzonymi, bo jeśli Bóg za nami, i któż przeciwko nam [...]. Niechajże tedy hetmani i żołnierze pamiętają na przykazanie Pańskie, gdy na wojnę, które takie jest: gdy wynijdziesz przeciwko nieprzyjacielowi twojemu na wojnę, będziesz się wystrzegał wszelkiej złej rzeczy, to jest wszeteczeństwa, pijaństwa, wydzierstwa, przysięgania, poswarków, bluźnierstwa, poje-dynków, zazdrości, łakomstwa⁴⁵.

⁴³ Idem, *Wielmożnemu Panu, J. Mci P. Panu Adamowi Kazanowskiemu...* dedykacja do: *Stefan Chmielecki albo Nagrobek J. W. Mci Pana Stefana Chmieleckiego, wojewody kijowskiego... pamięcią pogrzebną wspomniany*, w: *Moury...*, cz. 2, s. 199. P. Skarga, omawiając zasady postępowania żołnierza na wojnie, również podejmuje ten problem: „Nie myślże nikt i nie mów: aby w żołnierstwie zbawienie się wieczne i posługa Panu Bogu najdować nie mogła” (P. Skarga, *Żołnierskie nabożeństwo, to jest Nanki, modlitwy i przykłady do tego stanu należące...*, Kraków 1618, s. 5).

⁴⁴ F. Birkowski, *Kazania na niedziele...*, s. 105–106. Zob. idem, *Kawaler Maltański...*, s. 236; *Jan Karol Chodkiewicz, wojewoda wileński...*, w: idem, *Moury...*, s. 186; M. Petzówna, *Prawo i państwo w kazaniach X. Fabiana Birkowskiego*, Warszawa 1938, s. 127–129.

⁴⁵ F. Birkowski, *Kazania na niedziele...*, s. 107.

Uczestnicząc w życiu obozowym, doskonale zna obyczaje żołnierzy i stosunki panujące w wojsku. Ubolewa nad zanikiem dawnej tradycji, ale jednocześnie dostrzega wybitnych mężów, którzy pielęgnują rycerskie cnoty. Wśród nich jest, przywołany powyżej, Nowodworski, któremu dominikanin dedykuje „starą pieśń” i dzieli się doświadczeniem:

na kilku wojnach będąc, nigdy nie słyszał tych Polaków, gdy do potrzeby idą, aby *Bogarodzię* śpiewali; raczej więc jako wilcy hukali na nieprzyjaciela, bo nie ludźmi im było być, ale wilkami, którzy tak i na swoje okrutni. Bogarodzica matka jest miłosierdzia, a oni jakoby się nie z tej matki, ale z wilczycy jakiej porodzili, tak byli i są okrutnymi. Byli wprawdzie tacy niekórzy, którzy zawołani od kapłanów, pod namioty chodzili, i *Bogarodzię* wespół z nimi śpiewali; ale mało takich bywało, więcej tych, którzy ani wiedzieli, co to jest, ani wiedzieć chcieli⁴⁶.

Kaznodzieja wskazuje na dwa miecze, mające stanowić podstawowe elementy uzbrojenia chrześcijańskiego żołnierza: żelazny — do walki w słusznej sprawie i duchowny — do bojowania z szatanem, światem i ciałem⁴⁷. Miecz ducha to słowo Boże, które Birkowski sam przyjął i jako posłaniec zaniósł rycerzom, by słuchali i świadczyli:

Albowiem mowa boża jest żywa i skuteczna, i przenikliwsza niż wszelki miecz obosieczny, i dosięga aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów też i szpiku i rozsądza myśli i zamiary serca (I Ibr 4, 12).

Przypomnienie postaci Fabiana Birkowskiego, żyjącego na przełomie XVI i XVII wieku, jest odwołaniem się do rzeczywistości bardzo odległej w czasie, ale i bliskiej zarazem, jeśli weźmiemy pod uwagę kontynuację bohaterskich postaw wojskowych kapelanów. Na zakończenie więc niniejszej „pamiętki” zatrzymajmy się nad wydarzeniem z historii dwudziestego wieku i wskaźmy innego ofiarnego dominikanina — kapelana spod Monte Cassino:

Kiedy wydobywaliśmy spod gruzów zabitych i rannych, ni stąd ni zowąd zjawil się jakiś ksiądz, który nie bacząc na pękające tuż w dole pociski zapalanej amunicji moździerzowej, z całym heroizmem i poświęceniem namaszczał świętymi olejami zabitych i rannych, narażając własne życie. Po pewnym czasie zniknął mi ów ksiądz i nie mogłem mu podziękować za takie poświęcenie się. Jak się wczoraj dowiedziałem, był to ks. Adam Studziński z Pułku Pana pułkownika⁴⁸.

Czytając wspomnienia ojca gen. Adama Studzińskiego oraz słuchając jego opowiadań, a chętnie uczestniczy w spotkaniach kombatanów i młodzieży, można zauważyć, że choć

⁴⁶ Idem, *Wysocę urodzonnemu Jego Mści, Panu Bratu Bartłomiejowi Nowodworskiemu...* w: idem, *Kazania obozowe...*, s. 5. Zob. A. Jougan, *Ks. Birkowskiego: Kazania obozowe o Bogarodzicy*, „Szkoła Chrystusowa” 1936, t. 12, s. 334–355.

⁴⁷ Zob. K. Moisan–Jabłońska, *Obrazowanie walki dobrego ze złem*, Kraków 2002, s. 493–529.

⁴⁸ Maculewicz (mjr), meldunek w: A. F. Studziński, *Wspomnienia kapelana Pułku 4 Pancernego „Skorpion” spod Monte Cassino*, Kraków 1998, s. 286.

zmienił się sposób walki, w której uczestniczył, w stosunku do działań Sarmatów, jak również okoliczności i przeciwnik, to rola „posłańca Bożego” niezmiennie pozostała służbą człowiekowi, wynikającą z troski o jego doczesne i wieczne życie. Kolejny fragment z książki kapelana jest przykładem potwierdzającym ciągłość tradycji dotyczącej duszpasterskiej pracy wśród żołnierzy:

Była to pierwsza Msza św. w Pulku od chwili wyruszenia jego na linię 5 maja. Zatem była to i jego Msza św. dziękczynna za zwycięstwo nad nieprzyjacielem i okrycie Pulku chwałą. [...] Pułk ustawił się na Mszę św. w cieniu oliwek, których tu było pełno, w czworobok, którego jedną ścianę stanowił połowy ołtarz. Za mensę ołtarzową służył przód scout–cara. Sam wóz, jego boki były umajone zielenią, z której utworzono też po obu stronach ołtarza zielony szpaler. Były to przecież Zielone Świąta. [...] W kazaniu okolicznościowym [...] podkreśliłem wielkość chwili, którą przeżywali żołnierze, choć okupiona ona została bolesnymi stratami. [...] Msza św. była cicha, ale daleko rozlegały się wśród oliwek melodie polskich nabożnych pieśni, śpiewających całą piersią żołnierzy⁴⁹.

Serc przepelnionych, jakby powiedział Birkowski, starą wiarą przodków, „która ze świętymi obyczajami weszła była do Polski”⁵⁰. Wiarą w Opatrzność Bożą i wstawienniczą moc Bogurodzicy:

Maryja Dziewico, prosi Syna twego,
Króla niebieskiego,
Aby nas oderwał ode wszego złego

oraz świętych:

Wszyscy Święci proście,
Nas grzesznych wspomóżcie,
Byśmy z wami mieszkali,
Jezu Chrysta chwalili⁵¹.

⁴⁹ A. F. Studziński, op. cit., s. 288–289.

⁵⁰ F. Birkowski, *Wysocę urodzonemu...*, s. 3.

⁵¹ *Bogurodzica*, cyt. za: F. Birkowski, *Kazania obozowe...*, s. 29. Por. *Bogurodzica*, w: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*. Wrocław: 1984, s. 236.